

CO SŁYCHAĆ

TYGODNIK, ZAWIERAJACY STRESZCZENIA
KSIĄZEK I ARTYKUŁÓW, DRUKOWANYCH
W WYDAWNICTWACH BRYTYJSKICH,
AMERYKANSKICH I EWENTUALNIE
INNYCH. WYDAWANY NA PODSTAWIE
ZEZWOLENIA DOWODCY POLSKIEGO
KORPUSU W SZKOCJI Z DNIA 20.
WRZESNIA 1940.—



ANTONI SŁONIMSKI

A L A R M

wydanie piąte, znacznie rozszerzone

cena 2/6

STANISŁAW BALIŃSKI

W I E L K A P O D R Ó Ż

wydanie drugie i trzecie brosz. 3/6

wydanie pierwsze w opr. 4/6

do nakładu: M. I. KOLIN (Publishers) LTD. LONDON: 9, New Oxford St., W.C.1.
PERTH: 28, King Edward St. DUNDEE: 24a, Cowgate. BLACKPOOL: 49, Lytham Rd.

w dzisiejszym numerze

SOWIECKIE ARKTYCZNE LINIE KOMUNIKACYJNE - PLK KNOX - BAWELNA - GDZYM BYŁ PREMIEREM.... KRZYŻOWKA - CO KUPIC - CZYTELNICZY PESZA - ??? - HUMOR

w poprzednim numerze

LOTNICTWO WE WRZESNIU 1939. - PRZEMYSŁ I HANDEL W ŚWIECIE POWOJENNYM - AMERYKANSKA PRODUKCJA LOTNICZA - ŁAMACZE ŁODOW I ZSSR - HOW DO YOU DO - CZŁOŁCI AMERYKANSKIE - HUMOR

w następnym numerze

PRZEMIANY WOJNY - BRON PANCIERNA PRZECIWKO OBOZOM WAROWNYM

Co Słyszał

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

ABONAMENT : miesięcznie 2/-
kwartalnie 6/-

z opłatą pocztową

ADRES :

15 Allan Street, Blairgowrie
tel.: 155.

ADRES AGENCJI OGŁOSZENIOWEJ :

ADVERTISEMENT OFFICES :

THE CARLTON BERRY COMPANY

156 Grand Buildings,

Trafalgar Square

London W.C.2. tel.: ABBey 5108.

Arktyczne linie komunikacyjne



Zainteresowanie Rosji strefą podbiegunową datuje się nie od dziś. Wielkie znaczenie ewentualnych linii komunikacyjnych czy to wodnych czy powietrznych w tych stronach zarysowuje się dzisiaj całkiem wyraźnie, wobec niemieckiego parcia na południu. Stają się zrozumiałe i wyprawy polarne i ekspedycja Czeluski i liczne loty arktyczne. Naświetlenie obecnego stanu rzeczy daje streszczony przez nas artykuł, zaczerpnięty z wydawnictwa Król. Instytutu dla Spraw Międzynarodowych. x/

Rozwój nowoczesnej techniki a szczególnie transportów lotniczych i radiotelegrafii umożliwił próby wykorzystania komunikacji w strefie podbiegunowej. Linie komunikacyjne arktyczne są w wielu wypadkach znacznie krótsze niż zwykłe szlaki, a w czasie wojny z reguły mniej narażone na ataki ze strony przeciwnika. Z drugiej jednak strony okres żeglugi jest bardzo krótki a transporty powietrzne są nieraz utrudnione warunkami klimatycznymi. Największą przeszkodą są mgły, które często panują w tych okolicach.

Znaczną część przestrzeni podbiegunowej zajmuje Ocean Lodowaty Północny, oblewający północne wybrzeża Skandynawii, Rosji, Alaski, Archipelagu Kanadyjskiego i Grenlandii. Łączy się on z Atlantykiem przez Morze Grenlandzkie, pomiędzy tą wyspą a brzegami Europy ze Svalbard /Szpichergami/ po środku, a z Pacyfikiem przez cieśninę Berynga /49 mil szerokości/, przez którą biegnie morska granica ZSSR i USA. Prawie 2/3 powierzchni tego Oceanu pokrywa zwarta skorupa lodowa, posuwająca się powoli w kierunku do Cieśniny Berynga ku Grenlandii. Reszta jego wód jest otwarta dla żeglugi przez 3 - 4 miesiące, od lipca do września, chociaż nawet w tej porze roku nie jest całkowicie wolna od lodów i konieczne jest stosowanie lodokłamaczy. Dzięki cieplejszym prądom morskim dwie tylko odnogi Oceanu Lodowatego są przez cały rok wolne od lodów : wschodni pas Morza Grenlandzkiego i przestrzeń wód między północnym brzegiem Finlandii i Rosji w okolicy Morza Białego /włącznie z portem w Murmańsku/.

Najdłuższą linię wybrzeża - z krajów nad Oceanem Lodowatym położonych - ma Rosja. Już w 1926. rząd sowiecki wydał ustawę, stwierdzającą, że wszystkie kraje i wyspy, odkryte czy

x/ RUSSIAN COMMUNICATIONS IN THE ARCTIC REGION by M.C. THE BULLETIN OF INTERNATIONAL NEWS, tom XVIII. Nr 21 str. 1731.

nieodkryte na północ od brzegów ZSSR aż po biegun stanowią obszar rosyjski. Inne rządy nie oświadczyły tego w tak wyryżnej formie ale niewątpliwie nie zniosłyby żadnych roszczeń państw trzecich. Sowiety wykladały od wielu lat znaczne sumy na zbadanie Dalekiej Północy. Specjalny urząd utworzony w 1932. centralizuje wszystkie sprawy badawcze, gospodarcze i kolonizacyjne dotyczące obszarów położonych na północ od 62° równoleżnika.

Dla zbadania i utrzymywania północnego szlaku żeglownego na Oceanie stworzono osobną flotę łamaczy lodów. W 1940. 13 takich statków konwojowało i pilotowało okręty handlowe i zapatrywało stacje polarne, które nie tylko mają znaczenie jako stacje radiowe ale są bazami meteorologicznymi i lotniczymi. Istnieje ich obecnie około 60. W ciągu okresu żeglownego prowadzone są bez przerwy badania. W razie zablokowania statku przez lody, samoloty natychmiast wyszukują jego położenie i sprowadzają pomoc łodołamaczy. Dalszym etapem polarnej ekspansji sowieckiej było stworzenie portów u ujść wielkich rzek, Nowego Portu na rzeką Ob, Igarka nad Jenisejem i Tiksi nad Leną. Rzeki te są w okresie letnim żeglowne aż do ujścia Ob od Omska i Nowosybirska, Jenisej od Krasnojarska. Samoloty używane w tych okolicach mają płozy i pływalki dla umożliwienia lądowania czy to na zamrożonej tundrze czy na falach rzeki lub morza.

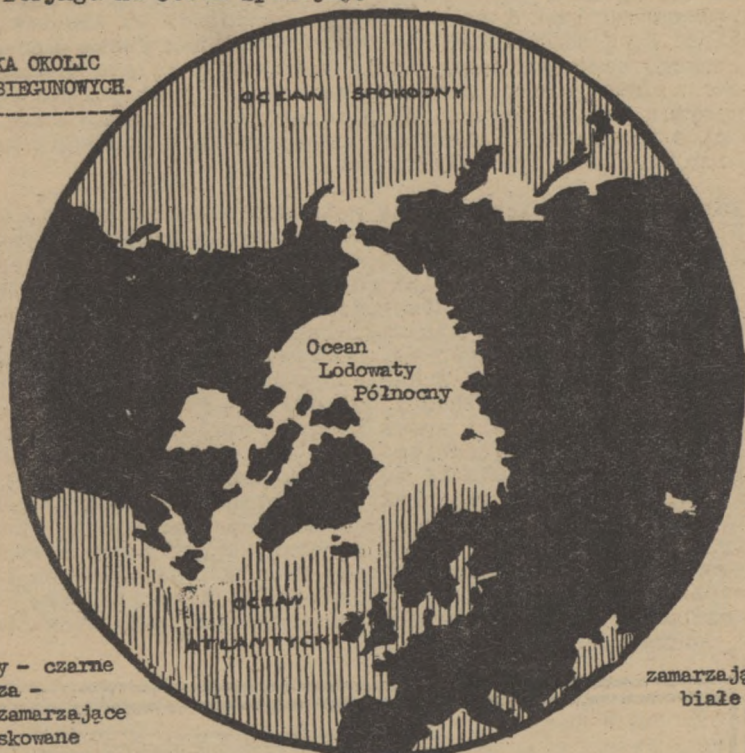
Prowadzone są poszukiwania za bogactwami naturalnymi /które podobno są znaczne/, organizuje się wywóz skór zwierzęcych, ryb i przedewszystkiem cennego drewna. Rząd sowiecki kładzie wielki nacisk na podniesienie poziomu życia krajowców.

Północny szlak morski z Murmańska do Władywostoku jest najkrótszym połączeniem Rosji Europejskiej z jej posiadłościami na Dalekim Wschodzie, liczy bowiem około 10,000 km podczas gdy przez Kanał Panamski lub Ocean Indyjski jest aż 32,000 km. Z Odessy jest do Władywostoku 15,000 km. Szlak północny prowadzi na Morze Barentsa, pozostawiając na południe niezamarzające M. Białe z portem w Archangielsku^{x/}, poczem przez cieśninę przy Nowej Ziemi wchodzi na M. Kara, do którego wpadają rzeki Ob i Jenisej. Statki oceaniczne mogą w lecie dotrzeć aż do portów nad tymi rzekami i tam przekadowuje się towar i kieruje rzekami w głąb lądu do miast syberyjskich. Szlak prowadzi dalej trudną cieśniną Wilkicą /między Ziemią Północną a Kontynentem/ na Morze Łaptewskie, do którego uchodzi największa rzeka Syberii - Lena. Tutaj w porcie Tiksi przekadowane towary płyną rzeką

^{x/}Archangielsk nie jest portem niezamarzającym, chociaż wg obecnych oświadczeń przewodniczącego Brytyjskiej Misji Gospodarczej w ZSSR, może być utrzymywany przez cały rok w stanie zdatnym do żeglugi.

aż do Jakucka. Następnie szlak idzie w pobliżu Wysp Nowosybirskich na Morze Wschodnio-syberyjskie i przez Cieśninę Berynga na Ocean Spokojny.

MAPKA OKOLIC
PODBIEGUNOWYCH.



Lądy - czarne
Morza -
niezamrażające
kreskowane

zamrażające
białe

Od roku 1934. istnieje stała obsługa statków handlowych przez lodołamacze na tym szlaku. W 1939. dziesięć statków, eskortowanych przez lodołamacz **STALIN**^{x/} przepłynęło z Murmańska do Zatoki Anadyr przez Cieśninę Berynga i z powrotem w ciągu jednego sezonu, co do tego czasu było niewykonalne. W 1940. szlak ten obsługiwało już 100 statków towarowych wspartych 13 lodołamaczami, przewożąc 160,000 ton towaru.

Ze statków innej bandery, brytyjskie dopływały w czasach przedwojennych po drewno aż na Morze Kara. Rozważano też możliwość uruchomienia stałej komunikacji z Ameryką szlakiem północnym. Chociaż trudności są poważne to jednak ta-

x/ patrz nr 43 artykuł LODOŁAMACZE I ZSSR.

ka droga mogłaby być użyteczna na wypadek gdyby Japonia wnieśli się do konfliktu odcinając Władywostok od dostaw amerykańskich. Statki mogłyby wypływać z Seattle przez przesmyk Unimak i Morze Berynga na północ od Aleutów i dobiec do Komsomolska, rzecznego portu nad rzeką Amur, połączonego nowowyprowadzoną linią kolejową z koleją transsyberyjską w Chabarowsku. Jednakże Komsomolsk jest portem zamrażającym w zimie podczas gdy Mikołajewsk, u ujścia Amur jest tylko przez sześć miesięcy dostępny i nie posiada odpowiednich urządzeń przeładunkowych.

Rosjanie mają piękną kartę w lotach podbiegunowych. W 1936. nieprzerwany lot na Arktydę z Moskwy do Mikołajewska pokrył 9,300 km /a więc tylko 300 km mniej niż kolej transsyberyjska/ w 56 godzinach. Ten szlak może być przerywany lądowanie w Tiksi. Loty z Krasnojarska do Kamczatki i stamtąd wzdłuż północnego wybrzeża do Archangielska, z Los Angeles przez Alaskę do Moskwy, zadokumentowały możliwość komunikacji powietrznej między kontynentami. W następnym roku lot z Moskwy do Vancouver przez Biegun Północny był dalszym etapem postępu. Droga z Moskwy do Kalifornii przez biegun /także w tym roku pokonana/ jest najkrótszym szlakiem 7000 km a chociaż wydawała się trudna do wykorzystania to jednak przez loty na wysokim pułapie umożliwiono jej praktyczne stosowanie. Warto może przypomnieć, że Stany Zjednoczone mają swe morskie i lotnicze bazy w Sitka, Kodiak i Dutch Harbour, bazy lądowe w Anchorage i wysuniętą w Fairbanks. Rządy Stanów Zjednoczonych i Kanady wspólnie organizują bazy na szlaku do Alaski a bazy kanadyjskie mają być dostępne dla amerykańskich samolotów handlowych i wojennych.



LUCIEN SAMMETTI
ma zawsze coś ciekawego do
opowiedzenia

L'AUBERGE de FRANCE

Telefon: WHITEHALL 7361

NAPRZECIWI LONDON PAVILION

PICCADILLY CIRCUS, W.1.

OBIADY (PRZY DŹWIĘ) 4/6
(KACH MUZYKI)

CODZIEN TAŃCĄJĄCE
HERBATKI
4-6

ORKIESTRA
RAY
GENARDS

CO WIECZÓR DANCING
PODCZAS KOLACJI
7-12

Putkownik Knox.

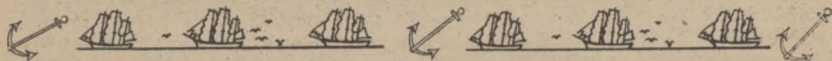


Ostatnie posunięcia prezydenta Roosevelta mówią o coraz większym pogotowiu wojennym Ameryki Północnej. Największą rolę gra tutaj marynarka, która ze względu na odległość od teatru wojennego od Europy, przejmie na siebie cały ciężar prowadzenia wojny obronnej zachodniej półkuli. Wskazują na te ostatnie zarządzenia, oddające pod nadzór marynarki obronę wybrzeża USA. Wśród artykułów prasowych na ten temat specjalnie kładzie się uwagę na mobilizację i dozbrojenie marynarki. Wynika z tego myśl przewodnia prowadzenia działań typowej wojny morskiej: blokady i patrolowania mórz, niszczenia floty przeciwnika i jego lotnictwa dalekiego zasięgu oraz konwojowanie transportów wojennych. Zadania te marynarka już wykonuje, a nawet jest w stanie wojny faktycznej, poniosła bowiem pierwsze straty w walce, sama zadając ciosy. Wśród tych wiadomości, często pada nazwisko płk. Knox'a, ministra marynarki USA. Za tygodnikiem EVERYBODY'S dajemy sylwetkę jego. X/

/I.K.G./ Tak się dziwnie składa, że ministrami marynarki w tej wojnie byli ludzie z ... wojsk lądowych. W. Churchill jest oficerem kawalerii, A.V. Alexander - oficerem piechoty z ostatniej wojny. Minister marynarki USA płk Knox jest dziennikarzem i też z wojsk lądowych z czasów ostatniej wojny, a obecnie największym "fachowcem", który kiedykolwiek kierował losami floty amerykańskiej.

Pierwsze kroki swej kariery życiowej stawiał mając lat 11 - jako kolporter dwu dzienników. Przebił się później przez "college", a lubiąc czynne życie został nie księdzem, jak tego pragnęła jego matka, ale instruktorem wychowania fizycznego. Nawlasem mówiąc obecnie, mając 67 lat dalej poświęca każdego dnia 15 minut na gimnastykę.

Streszczenie w/g : EVERYBODY'S - The Popular Weekly z dnia 25.10.1941.
artykułu : "Ex-soldier rules America's Navy" by A. Marshall Diston.



W czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej 1898 r. zaciągnął się do kawalerii w Michigan pod dowództwo Teodora Roosevelta i spisywał się dobrze w walkach. Z kampanii tej wyniósł ranę głowy i zawód reportera. Listy jego do domu, opublikowane w miejscowym dzienniku przyniosły mu bowiem pierwszą ofertę na pracę - w charakterze korespondenta wojennego.

Odtąd datuje się jego praca dziennikarska. W roku 1902, zakupił upadający dziennik i to za pieniądze pożyczone. Talentem organizacyjnym podniósł pismo na nogi i odtąd stał się specem we wskrzeszaniu upadających dzienników. Gdziekolwiek widział upadające przedsiębiorstwo prasowe wykupywał je, stawiał na nogi i sprzedawał powiększając swój majątek osobisty. Trwało to do roku 1917.

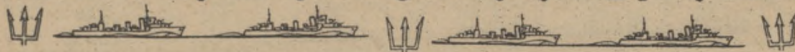
Wypowiedzenie wojny przez Stany przerwało interesy prasowe, Knox zaciągnął się bowiem do wojska jako prosty szeregowiec w wieku lat 43. Szybko został jednak kapitanem, brał udział w walkach korpusu amerykańskiego we Francji i ukończył wojnę w stopniu pułkownika.

Po wojnie wrócił z powrotem do dziennikarstwa. Od roku 1927. do 1930. pracował w koncernie Hearst'a, jako główny dyrektor; usprawnił organizację i rozszerzył nakłady dzienników.

W roku 1930. zakupił upadający dziennik CHICAGO DAILY NEWS, zreorganizował go i postawił na nogi. W życiu politycznym republikanin, w życiu cywilnym indywidualista - był w opozycji do Nowego Ładu. Dwukrotna podróż do Europy, pozwoliła na zetknięcie się z hitleryzmem i faszyzmem. Po powrocie do Ameryki, przekonany o niebezpieczeństwie tych ruchów zaczął ostrzegać naród. Ożywiona działalność dała mu popularność i wysunęła go w roku 1936. na kandydata na wiceprezydenta. Silne przekonania antyfaszystowskie doprowadziły do wspólnej płaszczyzny z Rooseveltem.

W czerwcu 1940. został mianowany ministrem marynarki. Do-prowadziło to do ataków republikańskich na jego osobę. Od-powiedź Knoxa brzmiała; "Wpierw byłem Amerykaninem, dopiero później republikaninem. Do swej nowej pracy zabrał się z zapakem i zacięciem, które cechowało go w dziennikarstwie.

Przeorganizował ministerstwo marynarki i w pierwszych dniach swego urzędowania skasował wszystkie niedociągnięcia, specjalnie w dziale zabezpieczenia tajemnicy urzędowania. Z kolei zajął się programem rozbudowy floty. Wprowadził w stocznicach trzy zmiany i 48 godzinny tydzień pracy zamiast



pracy na jedną zmianę i 4o godzinnego tygodnia. Przyspieszyło to czas budowy okrętów, mimo wprowadzonych równocześnie zmian konstrukcyjnych. Nie zadowolili to jednak Knox'a. Pragnie doprowadzić do budowy kontrtorpedowca w czasie 6 miesięcy, pancernika 2 lat. Osiągnięta już reforma jest wzmocnienie siły uderzeniowej piechoty morskiej, przebrojonej w broń automatyczną i czołgi.

Charakterystycznym dla niego jako człowieka i jego metod jest używanie dla celów oficjalnych samolotu, jako środka komunikacji. Przez to uzyskał skrócenie czasu odbywania podróży inspekcyjnych po daleko rozrzuconych bazach marynarki. Ten pośpiech jego, rewolucja w kołach marynarki, niespodowodał niechęci u admirałów, gdyż poznali jego wartość. Otrzymali bowiem to, czego im brakowało - więcej okrętów i to szybszych, większą siłę uderzenia, więcej i lepiej zaopatrzone bazy.

Po roku urzędowania tchnął nowe życie w marynarkę amerykańską. Jako kwalifikacji na stanowiska wymaga znajomości fachu i odwagi decyzji i ryzyka. Wierzy w młodość. Na stanowiska dowódcze wyznacza ludzi młodych, mimo obecności w poszczególnych flotach admirałów starszych. Dowódcą floty Pacyfiku został młody wice-admirał H.E.Kimmel, dowódcą floty Atlantyku mianował młodego admirała Kinga. Flota ta, twór Knoxa jest pierwszą samodzielną flotą^x atlantycką po roku 1918. Ta polityka spowodowała, że dzisiaj średnia wieku admirałów w czynnej służbie marynarki Stanów Zjednoczonych jest najniższa w historii marynarki U.S.

Sam Knox nie jest jednak człowiekiem młodym na lata, mimo bardzo dobrego zdrowia. Jest za to młody duchem a przekonania jego i zamierzenia najlepiej charakteryzują własne słowa: "Jest to walka o panowanie na szerokich morzach, i oby Bóg miał nas w swej opiece o ile tego nie osiągniemy." Że nie są to tylko czcze słowa świadczą czyny marynarki, spełniającej nałożone zadania, z użyciem lub bez użycia dział, świadczy patrolowanie, konwojowanie materiału wojennego na zasadzie "Lease and Lend Act".



maszyny do pisania

Kupno, sprzedaż i zamiana.
Klawiatury we wszystkich językach.
Taśmy do maszyn i kalki.
Reparacje wszelkiego rodzaju.

United Typewriter & Supply Co. Ltd
70, New Oxford St., London, W.C.

Phone: MUSeum 0131-2

Bawełna



/Z.J./ Wiotka nić bawełny była przez długi czas osnową zmieniających się traktatów, przyczyną aneksji tych czy innych kolonii. Znaczenie tej nici w polityce wrzechwiatowej sięga dalej niż znaczenie stali, wojsk, nafty a nawet dyktatorów. Bawełna była przyczyną przesiedlań się tysięcy murzynów z Afryki do Stanów przyczem omal nie doszło do rozbitcia Stanów. Tworzyła nowe miasta, osiedla przemysłowe gdzie gromadziła się ludność porzucająca swe domowe warsztaty i kolowrotki, jak to było np. za przemysłowej rewolucji angielskiej. Gdzie dotarła epoka maszyni tkactwo wprowadziło bawełnę we Flandrii, Starej Anglii, Nowej Anglii, Indiach bryt., Japonii, Stanach Zjedn. Ameryki Póln. Tak nazwane "białe złoto" pomogło do wzmocnienia Gibraltaru oraz do wykopania kanału suezkiego. Bawełnie poświęca swój ciekawy reportaż, drukowany w nr 2 tom LXXIX amerykańskiego THE NATIONAL GEOGRAPHIC MAGAZINE, J.R.HILDEBRAND. x/



Natura obdarzyła to cudowne nasienie osłoną z białego puszk. Pod baczynym szkieletem botanika spostrzegamy, iż przez każdą z drobnych niteczek puszk przechodzi kanalik, którym przepływa ciecz oleista. Gdy nasienie dojrzeza gromadzi się w niem olej, a ścianki kanalika kurczą się jakby w spiralną sprężynkę. A ponieważ struktura jego jest zbliżona do czystej cellulozy przeto znakomicie poddaje się przedzeniu. To jest ta właśnie nić bawełny, której wytrzymałość jest większa niż nici żelaznej tejże grubości, a która dostarcza więcej materiału i przetworów niż jakikolwiek inny surowiec na świecie.

OGNIWO PRZYJAZNI

Kwartalnie 5/- sz z opłatą poczt.

242 HOPE STREET, GLASGOW, C.
Telephone Douglas 1552

DWUJĘZYCZNY TYGODNIK

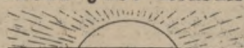
x/ COTTON : FOREMOST FIBER OF THE WORLD by J.R.HILDEBRAND.

Przez długi okres czasu bawełna była uprawiana jedynie na przędzę; ta sytuacja uległa zmianie tak dalece, iż obecnie częste są głosy ekonomistów głoszących możliwość uprawy bawełny na nasiona. Nasienie bowiem przy szeregu odkryć i udoskonalonej technice okazało się źródłem bogactw. Przeciennie 500 funtowe bale bawełny zostały uzyskane z 900 funtów nasienia, które przy drugim oczyszczeniu daje od 75 do 90 funtów pakuł. Pakuły znajdują szerokie zużycie w fabrykacji prochu bezdymnego, jako składnik dynamitu oraz w przemyśle fotograficznym i papierniczym. Przerobione pakuły bawełniane znajdują się... w oponach samochodowych, materacach etc.

Po oddzieleniu pakuł obcina się nożami łuski z nasion, które znów znajdują zastosowanie przy wyrobie bibuły, wiecznych piór i wielu przedmiotów domowego użytku. Oczyszczone nasienie idzie do pras, w prasach tych posiadających specjalne urządzenia tkackie /ze sterylizowanych włosów chińskich wytrzymujących ciśnienie 5.000 funtów na cal kwadr./ zbiera się czysty olej bawełniany, stosowany szeroko do przypraw jadalnych, jako olej samochodowy, w medycynie i kosmetykach.

Makuch i wyłkoki z nasion idą nie tylko na paszę dla bydła i owiec, ale są używane w najróżniejszych przemysłach jako składniki do fabrykacji obuwia, laku, nawozów sztucznych itp. Nie było nigdy dotąd nadprodukcji nasion i pakuł. Trudno wymienić w ramach artykułu rozliczne zastosowania właściwej tkaniny i przędzy bawełnianej. O krzakach bawełnianych wspominali już dowódcy wojsk Aleksandra Wielkiego. Persowie używali zasłon z bawełny na trzy wieki przed narodzeniem Chrystusa; Hindusi z czasów Marco Polo nosili szaty bawełniane, tak cienkie "jak pajęczyna". Obecnie nie bawełny opasuje całą kulę ziemską strojąc zarówno dzikusów, jak wykwintnisie z Nowego Yorku czy z Paryża, czy ludność wszelkich wsi i miast tego świata.

Większość tkanin, które spotykamy w życiu codziennym, w każdej jego chwili, jest z czystej bawełny lub z jej domieszką, jak rozliczne płótna i przedmioty gumowane. Nicci któremi szycemy są z bawełny, kolosalny przemysł światowy tkacki i związany z nim przetwórczy przemysł konfekcyjny opiera się na bawełnie. Z fabryk samych tylko koszul męskich pochodzi szereg skór, które weszły potem do słowników technicznych. Do niedawna 2/3 światowej produkcji bawełny dawały Stany Zj. Am. Półn. Sprzyjały temu trzy zasadnicze czynniki niezbędne dla uprawy bawełny a mianowicie : siedem miesięcy bez mrozów w ciągu roku, odpowiednia ilość rąk roboczych i obfitość opadów lub nawadnianie. Ostatni warunek jest niezbędny gdyż parowanie powierzchni liści jest znaczne.



W ostatnich latach uprawa bawełny rozszerzyła się tak, iż w 1939. na 12 milionów bali wyprodukowanych w Stanach Zj. było 14 milionów bali z innych obszarów, w czym Indie i Rosja dąży po 4 miliony bali, Brazylia 2.105.000 bali, dystansując Chiny i Egipt.

Handel bawełną odbywa się na specjalnych giełdach. Hodowca po sprzedaży otrzymuje kwit, który ma wartość papieru obiegowego i nie rzadko kwit spotyka się z towarem dopiero w przędzalni. Zdarzają się wypadki bali zapomnianych przez szereg lat jak np. niedawno sprzedano bale z 1891. będące w całkiem dobrym stanie.

Prawo przewiduje w Ameryce 32 stopnie bawełny przez co rozumie się kolor i zanieczyszczenie towaru. W długości surowca jest 19 miar zasadniczych począwszy od 3/4 cala do 1 11/32 cala. Długość jest 4.000 razy większa od szerokości włókna.

Krzyżówka.

/ułożył Z.M./

ZNACZENIE WYRAZÓW :

WYRAZY POZIOME :

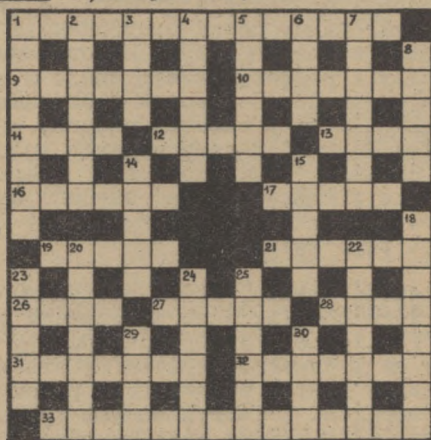
1. Znana powieściopisarka polska;
9. Kolonia W. Brytanii;
10. Kwaterunek żołnierski;
11. Wartość myśli, uczynku...
12. Bohater powieści H. Sienkiewicza;
13. Narzędzie stolarskie;
15. Przyrząd rybacki;
17. Izba parlamentarna;
19. Pieniądz;
21. Zespół samochodowy;
26. Zjawisko fizyczne;
27. Zagadka;
28. Okręt biblijny;
31. Utwór Z. Krasińskiego;
32. Przymak;
33. Wyższa uczelnia.

WYRAZY PIONOWE :

1. Styl;
2. Fizyczna przyczyna dźwięku struny;
3. Kawior;
4. Naczynie;
5. Najmniej potrzebne u żołnierza;
6. Poranna godzina pracy;
7. Świeży chrześcijanin;
8. Wyposażenie izby mieszkalnej;
14. Kolor;
15. Klejnot;
18. Specjalna hodowla;
20. Denny materiał oświetleniowy;
22. Przedstawiciele rasy południowej;
23. Łobuz;
24. Jednostka wagi;
25. Przyrząd nawigacyjny;
29. Uderzenie;
30. Imię męskie.

TERMIN NADSYLANIA ROZWIĄZAŃ DO DNIA 3 GRUDNIA 1941.

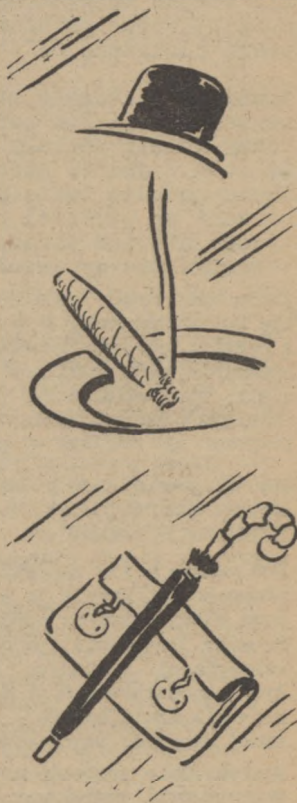
TRAFNE ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI z nr 41 nadesłało 4 osoby. W losowaniu 1. nagroda przypadła p.S. Wierzbę, 2.p.B. Piątkowski. 3.p.M. Alexandrowicz.



Gdybyra był premierem.

Postępowy miesięcznik WORLD REVIEW, którego szereg artykułów streszczaliśmy, nie jest wydawnictwem nad którym czytelnik swobodnie zapada w poobiednią drzemkę. Przeciwnie, krytyka istniejących instytucji, szukanie nowych dróg, śmiałe stawianie trudnych i nieraz niewygodnych kwestii, atakowanie uznanych autorytetów i krótko mówiąc młode, żywe podejście do życia powodują, że każdy artykuł jest ciekawy, pobudzający do myślenia i w pewnym nawet sensie światoburczy. Listopadowe wydanie przyniosło artykuł redaktora naczelnego, Edwarda Hultona na temat wyników urzędowej przez niego ankiety. Zwrócił się on do redaktorów i wydawców pisma codziennych i niedzielnych z zapytaniem, co by zrobili, gdyby któryś z nich zasiadł na Downing Street Nr 10, czyli, mówiąc po prostu został premierem rządu brytyjskiego. Pytanie nie bardzo wygodne, odpowiedź nie łatwa. W tylu innych społeczeństwach podobne pytanie byłoby poczytywane za atak na osobę premiera, za wystąpienie opozycyjne, za niepatriotyczne ustosunkowanie się itp. Tymczasem chodziło o coś innego. Nie o pomniejszenie autorytetu premiera, ale o zastanowienie się spokojnie, rzeczowe co mogłoby być lepiej robione, niż jest w chwili obecnej. W czołowym artykule tego numeru tenże sam naczelny redaktor przyznaje, że w obecnym położeniu nie ma innego człowieka, któryby lepiej mógł prowadzić rząd niż premier Churchill. To też nie chodzi tu o "montowanie" kryzysu gabinetowego. Przepuszczamy, że Czytelników naszych zainteresuje wynik ankiety, świadczącej bądź co bądź tak o wielkim wyrobieniu brytyjskiego społeczeństwa, jak i o dużej inwencji autora.

Ankieta miała cele badawcze, chodziło o zorganizowanie pewnego rodzaju barometru nastrojów, czegoś podobnego do plebiscytów Gallup'a, znanych z USA. Odpowiedzi nadeszły różne i nie zawsze zadawalniające. Na dwadzieścia dwa rozesłanych zapytań wpłynęło czternaście odpowiedzi, wliczając w to wypowiedź SYDNEY CARROLL'a, naczelnego redaktora DAILY SKETCH, który w wesołym liście zapowiedział, że na początek swego urzędowania zamknąłby PICTURE POST a jej redaktora i wszystkich jemu podobnych zlikwidowałby wypróbowanym przez Hitlera



sposobem.^{x/} W.W.HADLEY, redaktor SUNDAY TIMES uważa natomiast że żaden rozsądny człowiek nie odpowie na takie pytanie, jakie postawiła ankieta, ponieważ nie posiada tych wszystkich informacji, którymi dysponuje każdorazowy premier. Z tym zdaniem nie bardzo można się zgodzić, bo chociaż dziennikarze nie wiedzą wszystkiego, to jednak nie bez powodu uchodzą za naogół dobrze poinformowanych, i mogą poważnie wpływać na opinię publiczną.

Ciekawie rozłożyły się głosy odpowiadających na ankietę. Oto na osiem wielkich porannych pism codziennych tylko dwajredaktorzy wzięli udział. Powody tego szczupłego uczestnictwa leżą może z jednej strony w zamknięciu do anonimowych wystąpień jakie cechuje takie pisma, a z drugiej we fakcie, że gazety poranne są bardziej poważne, bardziej rzeczy można "autorytatywne" niż ich wieczorne czy niedzielne odpowiedniki. Charakterystycznie wypowiada się A.CHRISTIANSEN z DAILY EXPRESS'u:

Zanim bym został premierem postarałbym się aby p.Churchill objął redakcję Daily Expressu. I spodziewam się, że mając rozległe doświadczenie z czasów, gdy był "generalnym dyrektorem" towarzystwa, liczącego w swej siedzibie aż 45 milionów ludzi, odnosiłby się do mnie jako premiera z wielką wyrozumiałością. Ocenilby - mam nadzieję, że jako premier wiedziałbym o bardzo wielu wydarzeniach, o których jednak z rozlicznych przyczyn nie mógłbym mu publicznie nic powiedzieć.

Na trzy wielkie pisma wieczorne, dwa wypowiedziały się przez swych kierowników. Oto pierwszy z nich FRANK OWEN, redaktor EVENING STANDARD :

Dwa nasuwają się zagadnienia, jeśli chcemy wygrać wojnę. Pierwsze to pomoc Rosji. Drugie to w jaki sposób tej pomocy udzielić. A więc innymi słowy : trzeba produkować.....

Premier jest ministrem obrony narodowej i jako taki sprawuje nadzór nad całością sił zbrojnych. Kontrolę nad całością produkcji kraju, nad całym gospodarstwem musi mieć minister produkcji. On musi kierować produkcją dla Armii Lądowej, Lotnictwa i Marynarki i dla ludności. Nie ma innej drogi do zwycięstwa.

Radykalnie patrzy na sprawę wzmoczenia wysiłku wojennego W.Brytanii redaktor STAR. A.L.CRANFIELD :

Każdy mężczyzna i każda kobieta pomiędzy 18 a 65 rokiem życia powinni wykazać przed specjalnym trybunałem, że istotnie pracują dla wzmocnienia wysiłku wojennego kraju, bez względu na stan ich zdrowia czy umysłu. Półgłówki mogą z powodzeniem kopać. Nawet krytycy wojskowi mogą robić w armii coś pożytecznego.

Wszystkie prywatne samochody muszą zniknąć z szosy.

Płaca w siłach zbrojnych musi być zrównana z cywilną.

Każdy cudzoziemiec, każdy uchodźca, winien za gościnę płacić swą pracą, włącznie z pracami domowymi.

Trzej resortowi ministrowie sił zbrojnych winni w sprawach wydawania komunikatów być podlegli decyzji ministra informacji.

x/ popularny tygodnik, wydawany przez ten sam koncern wydawniczy

Niedzielne pisma odznaczają się tym, że są znacznie dokładniejszej c z y t a n e niż wszystkie dzienniki. Ich współpracownicy nie cofają się przed podpisywaniem swych artykułów pełnym nazwiskiem. To też odpowiedzi ich redaktorów mają dużą wagę. Posłuchajmy co pisze JOHN GORDON, którego artykuły przyczyniają się znacznie do popularności SUNDAY EXPRESS'u.

Gdyby zapytać przeciętnego obywatela co myśli o wojnie, nie jeden odpowie: Chciałbym coć więcej zrobić, chciałbym widzieć, że więcej wkładamy w tę wojnę wysiłku.

Oto przed chwilą słuchałem komunikatu radiowego. Wszystko co powiedziano w nim o działalności naszych sił zbrojnych, sprowadzało się do słów: "Nasze samoloty Obrony Wybrzeży ostrzeliwały z KM cztery opancerzone trawlerzy u wybrzeży holenderskich". I to dzieje się w chwili, gdy Rosja od trzech miesięcy walczy uparcie o swe istnienie, to jest bilans całego dnia wojny!

Czy nasz przeciętny obywatel nie ma racji mówiąc, że trzeba trochę energiczniej wziąć się do wojny i uświadomić sobie, że wojny wygrawa się walką a nie przemowieniami? Wydaje mi się, że ma on rację i gdyby na mnie spadła odpowiedzialność postarałbym się aby w rządzie znaleźli się pierwszorzędni organizatorzy i ludzie czymu raczej niż mówcy i wirtuozzi. Mamy najlepszą flotę na świecie. Mamy niezrównane lotnictwo, mamy armię, której chęć walki jest nie mniejsza niż w innych krajach, ale dopiero gdy nasz rząd będzie przesycony taką samą wolą i żądzą walki, pójdzie nasza machina wojenna całą parą.

Tymczasem rząd nasz składa się w trzech czwartych z ludzi, którzy nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa hitlerowskiego przed wybuchem wojny, i wskutek tego wciągnęli nas w tę wojnę. Z ludzi, którzy ryczącego tygrysa próbowali uspokoić miseczką mleka. Czy to jest rasa przywódców wojennych? Czy można z kotka zrobić tygrysa? Znacnie wszyscy odpowiedź. I ja ją znam.

Dlatego też, pierwszą mą czynnością, gdybym miał władzę byłoby położenie końca tym grom politycznym, które narzucają krajowi rząd utworzony pod naciskiem interesów partyjnych, byłoby stworzenie zespołu obejmującego najlepszych organizatorów i najlepszych ludzi walki. Organizatorom zleciłbym nastawienie całego społeczeństwa i wszystkich zasobów na totalny wysiłek wojenny. A potem powiedziałbym tantym: "Jedną jest tylko droga do zwycięstwa: zniszczenie Niemiec. Jedną tylko broni, którą można przeskoczyć ponad szeregi wojsk: bombowice. Obiecuje wam, że moi organizatorzy dostarczą wam w najkrótszym możliwie czasie taką flotę powietrzną, o jakiej nikt nie śnił. Od was żądam byćście całą siłą i mocą niszczyli pokolei miasta niemieckie, aż nie pozostaną z nich dymiące zgłiszcza. Pamiętajcie, że każda bomba rzucona na Niemcy jest więcej warta niż setka bomb gdzieindziej, że każda bomba zrzucona na miasto jest więcej warta niż tysiąc w polu. Dlatego nie rzucajcie bomb po za Niemcy, a tam celem waszym na każdą noc i na każdy dzień niechaj będą miasta. Wierzę mocno, że Niemcy będą pokonane po roku takiej wojny. Ale nie wierzę, by można je pokonać siedząc tylko i przyglądając się im.

CHARLES EADE, redaktor SUNDAY DISPATCH ujmuje swoje plany systematycznie, zakładając jednak zgóry, że rozważania je-

go mają charakter spekulacji teoretycznych, bo Churchill a nie kto inny powinien być premierem do końca tej wojny :

KRAJ. Usunięcie z rządu wszystkich ministrów związanych w opinii publicznej z Monachium i ugodowością. Przymus zamiast służby ochotniczej we wszystkich gałęziach wysiłku wojennego. Bezwzględne traktowanie każdego, kto w jakikolwiek sposób ten wysiłek hamuje : zdrajców, paska-rzy, sabotażystów, pacyfistów, faszystów, strajkujących, nieudolnych i propagatorów pokoju kompromisowego. Zwolnienie od służby wojskowej w zależności od istotnie wykonywanej pracy a nie "reklamowane zawody" /reserved occupations/.

WROG. Bezwzględne wzmoczenie bombardowania Niemiec i Włoch w najwyższym możliwym stopniu. Jaknajczęstsze i na dużą skalę niepokojenie Niemiec i Włoch atakami morskimi i na lądzie ale NIE próba inwazji całkowitej, która by nas musiała kosztować setki tysięcy naszej najlepszej młodzieży. NIGDY, żadnych prób pertraktacji z niemieckim reżimem hitlerowskim czy wojskowym.

NEUTRALNI : Więcej stanowczości w stosunku do Hiszpanii, Turcji i innych neutralnych. Ani ustępstw dla Franco, ani transportów żywności dla Vichy. Uchwycenie Dakaru, gdy tylko będzie to możliwe.

STUART CAMPBELL, redaktor SUNDAY PICTORIAL ujął swoje plany jak rozkaz wojskowy :

Na pierwszym posiedzeniu mego gabinetu widzę pięć nowych twarzy. Po-siedzenie trwa piętnaście minut i członkowie rządu rozchodzą się z doręczoną im notatką "Wojna ma trzy aspekty :

1/ produkcję, 2/ walkę, 3/ propagandę.

Wszystkie trzy są od siebie nawzajem zależne, dlatego trzeba nimi łącznie kierować. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin podane zostaną szczegółowe zarządzenia, których ogólny zarys jest następujący :

- ad 1/ cała produkcja wojenna będzie regulowana przez osobnego ministra, który będzie miał pierwszeństwo w dysponowaniu materiałem ludzkim,
- ad 2/ niezwłocznie przedsięwzięcie się działania morskie, powietrzne i lądowe w Norwegii i na Sycylii,
- ad 3/ określenie naszych celów wojennych i pokojowych nastąpi za-raz wraz z wprowadzeniem w kraju dodatków rodzinnych.

Wybór trzech członków ścisłego gabinetu wojennego nastąpi po rozważeniu wniosków w tych sprawach, które wszyscy ministrowie przedłożą do 24 go-dzin.

ES. W tej chwili zaprosiłem gen. Wavell'a na ministra obrony narodowej. Pozostają więc tylko dwa stanowiska wolne w gabinecie wojennym.

Postulaty J. TEVNAN'a, londyńskiego redaktora EMPIRE NEWS są obszerne. Zmierzają do silnego wzmoczenia kontroli i ingeren-cji rządu. A więc dobór odpowiednich ludzi, mających dość bujną wyobraźnię by tworzyć plany jak wojnę wygrać, a więc zakaz idealistycznych projektów urzędzenia powojennego świa-ta, a więc oparcie Ministerstwa Informacji na nowych podsta-wach i okazanie zaufania prasie, która wskutek tego więcej ufać będzie rządowi, a więc wyteplenie wszystkich utrudnień, uniemożliwiających wszystkim, którzy służą sprawie wojennej

korzystanie z należnych im praw, świadczeń, ulg itp., pobudzenie i rozszerzenie szkół technicznych i szkół języków, ograniczenie swobodnych wyjazdów do USA dla zapobieżenia wygłaszaniu tam przez niepowołane osoby odczytów, nieodpowiadających interesom brytyjskim, gruntowne przewietrzenie systemu konsularnego, którego niedomagania dostarczają poważnej broni przeciwnikom, odświeżenie służby dyplomatycznej, która dzisiaj u ludzi postępowych budzi wesołość.

Polityczny korespondent REYNOLDS NEWS, GORDON SCHAFFER przewiduje, że na pierwszym posiedzeniu nowego rządu ustąpiłoby musieć ministrowie, którzy by nie chcieli uznać dwóch tez:

- a/ że wojna musi być prowadzona w całości w jednolitej /unity/ z ZSSR, pod względem militarnym, gospodarczym i strategicznym,
- b/ że konieczne jest obudzenie i stworzenie w krajach przez Niemcy okupowanych, wspólnego frontu antyfaszystowskiego.

Jako pierwszy etap tej współpracy międzyaliantkiej wysuwa rozmowy ze sztabem sowieckim na temat stworzenia drugiego frontu lądowego, następnie domaga się zdecydowanego podchodzenia do skomplikowanych zagadnień powojennych /ustrojowych, gospodarczych itp/, które już dzisiaj stają przed nami. Bo, zdaniem dziennikarza, ludzie wszystkich klas i kół doszli już do zrozumienia, że drastyczne, nawet rewolucyjne zmiany są konieczne a polityka okresu 1931. prowadzi wprost do katastrofy.

J.L.GARVIN znany ze swych cotygodniowych przekrojów położenia w OBSERVER /i znany z przychylnego stanowiska, jakie zajmuje wobec sprawy polskiej/ uznał, że nie może zabrać głosu bez powiedzenia rzeczy, których w obecnej fazie wojny mówić nie należy. Natomiast Dyplomatyczny Korespondent tego tygodnika niedzielnego, GEORGE GLASGOW nadesłał swoje uwagi zastrzegając się na wstępie, że jest to jego osobiste, prywatne zdanie, jako człowieka zajmującego się od ówczesnego wieku sprawami dyplomatycznymi, a bynajmniej nie odzwierciedlające poglądów redakcji jego pisma. Niezłocznie po objęciu stanowiska premiera autor złożył by jasną i wyczerpującą deklarację i zaproponowałby wielkim państwom świata współpracę dla całkowitego wyplenienia hitleryzmu, jako tego zła, które najbardziej zagraża. Śledem wielkich państw powinno, jego zdaniem, stworzyć zarodek Ligi Narodów, której program pracy obejmowałby po pierwsze rozbrojenie całego świata i utrzymanie tego stanu rozbrojenia, po drugie załatwienie wszystkich spraw terytorialnych, politycznych i innych, które hamują międzynarodowe pokojowe współżycie. W odpowiedzi tego dziennikarza przewija się często odwoływanie się do pomocy Bożej, do opieki Boga i cechuje je idealistyczne, apriorystyczne założenie, że rozbrojenie automatycznie otwiera możliwości pokojowego rozwoju całego świata.

Tak wyglądają odpowiedzi na ankietę. Wyniki jej można ująć następująco:

- 1/ niemal jednomyślność gdy chodzi o osobę obecnego premiera, jako jedynego człowieka, nadającego się na to stanowisko obecnie,
- 2/ silne uprzedzenia do tych członków rządu, którzy należą do polityków epoki "Monachium" i "uśmierzenia" - skutkiem ich obecności w gabinecie jest -
- 3/ niedostateczny wysiłek wojenny, dla jego wzmoczenia stawiane są następujące propozycje :
 - a/ wzmoczenie wytwórczości,
 - b/ lepsze zużycowanie materiału ludzkiego,
 - c/ większa pomoc dla Rosji,
 - d/ większe i szersze stosowanie propagandy,
 - e/ poważne przemiany gospodarcze jako konieczny czynnik dla uzyskania zwycięstwa,
- 4/ jeden tylko z uczestników ankiety wysuwa wniosek by próbować zakończyć wojnę ogólnym rozbrojeniem,
- 5/ mało sugestii by próbować inwazji kontynentu europejskiego,
- 6/ prowadzenie wojny musi być oparte na ciągłym przewidywaniu powojennego świata, który winien powstać na gruzach dawnego.

W kraju, gdzie nawet w trzecim roku wojny panuje wolność prasy, gdzie prasa wpływa na formowanie się opinii publicznej, tego rodzaju nawet prywatne wypowiedzi ludzi, którzy nadają kierunek prasie, nie jest bez znaczenia. Daje pewien przekrój nie tyle może poglądów szarego człowieka ile poglądów, które ten szary człowiek przyswaja sobie z prasy.

Co Kupić ?

KALENDARZYK POLAKA



W WIELKIEJ BRYTANII

KALENDARZYK POLAKA W W. BRYTANII na r. 1942.
opracowała A. LASKOWSKA; oprawa graficzna
J. POLINSKI.

Nowy kalendarz zawiera na około 150 stronach dużo ciekawych i potrzebnych wiadomości. Wiadomości o Polsce, o naszych sojusznikach, o siłach zbrojnych i flocie handlowej, o naszym handlu zagranicznym i stopniach wojskowych itp., wszystko podane wyczerpująco a lekko, ozdobione wienkami i drukowane pięknie przez firmę Oliver & Boyd. O ile zeszłoroczne wydanie kalendarza budziło poważne zastrzeżenia, to sta-

ły się one zupełnie bezprzedmiotowe przy nowym kalendarzu. Właściwe kalendarium obejmuje obok wykazu świątych jeszcze ważniejsze daty z dziejów Polski i z historii obecnej wojny. Dobra, trwała i estetyczna oprawa, i spora ilość kart wolnych na zapiski uzupełniają kalendarzyk. Nie trudno przewidzieć: że zawęduje on do ręki każdego Polaka przebywającego na wychodźstwie.

Czytelnicy Piszą

Zapoczątkowane przed kilku miesiącami zamieszczanie w "Co Słychać", na wzór amerykańskich wydawnictw streszczeniowych, artykułów oryginalnych, spotkało się u naszych Czytelników z żywym oddźwiękiem. Ostatni artykuł dr Leona Kowalczyka pt. SPIRYTUS, PALIWO PLYNNE wywołał dwie fachowe wypowiedzi, które poniżej przytaczamy, jako uspełnienie względnie sprostowanie wywodów autora.



"Z dużym zadowoleniem witam każdorazowe pojawienie się na łamach bardzo popularnego tygodnika "Co Słychać" artykułów, popularyzujących niektóre, ważne zagadnienia fachowe. Ustępny zrzeczenie podanego przekładu książki E.M.Friedwalda "Oil and the War", ukazujące w ostatnich numerach tego czasopisma, czytałem z dużym zainteresowaniem i uznaniem dla Redakcji - dawały one bowiem doskonały, syntetyczny pogląd na tak dzisiaj aktualne problemy paliw silnikowych. Artykuł jednak, który w ramach opracowań oryginalnych ukazał się w ostatnim 40-ym numerze tygodnika, zatytułowany "Spirytus, paliwo płynne" zawierał kilka wypowiedzi autora, których słuszność nie wydała mi się bezsporna.

Zacznę od najbardziej istotnych. Wymieniając "powszechnie dziś znane zalety alkoholu" jako paliwa silnikowego, dochodzi Autor w jednym miejscu do wniosku, że na skutek niższej od benzyny temperatury spalania - stosowanie alkoholu pozwala na uzyskanie wyższej sprawności silnika. Czyżby istotnie alkohol etylowy wykazywał niższą temperaturę spalania niż benzyna? Przecież przytoczone, w dalszym ciągu rozważań Autora, proste równania chemiczne niczym na to nie wskazują. Z prostych stechiometrycznych przeliczeń opartych na tych właśnie równaniach wynika, że przy całkowitem spalaniu 100g benzyny/oktamu/ wytworzy się co najwyżej 1611g spalin, w których będzie dominował azot /ok.72% wag./ . W wyniku, natomiast spalania równoważnej kalorycznie ilości bezwodnego etanolu /ok.152g/ powstanie o 3,1% mniej gazów spalania, przy czym ich ciepło właściwe praktycznie nie będzie się różniło od tego jakie wykazują spaliny benzynowe. Spaliny bowiem powstałe z alkoholu wykazują analogiczny skład jakościowy a ilościowo dominuje również azot /ok.72%/.

Skoro więc przy spalaniu odpowiednich ilości benzyny i alkoholu wytworzona jednakowa ilość ciepła ma nagrzewać przy benzynie, więcej gazów niż w przypadku spalania alkoholu, nie widzę żadnej przyczyny, dla której temperatura tych gazów miała być wyższa właśnie przy spalaniu benzyny.

Wnioski powyższe oparte są na czysto teoretycznych przesłankach - praktycznie rzecz ta jeszcze bardziej godzi w słuszność twierdzeń Autora, ponieważ nadmiar powietrza konieczny do całkowitego spalania benzyny jest nieco większy niż dla spirytusu.

Niejasne jest również dla mnie twierdzenie Autora, że właśnie z powodu niższej temperatury w której ma się spalać alkohol - łatwiejsze jest uzyskanie wyższej sprawności silnika. Wniosek ten trudno jest wyprowadzić z czysto termodynamicznego traktowania spalania w cyklu Otto'a.

Nie kwestjonuję zupełnie słuszności twierdzenia, że przy zastosowaniu alkoholu osiągalny jest wyższy współczynnik sprawności efektywnej silnika, lecz przyczyna tego leży w wyższym dopuszczalnym stosunku sprężenia dla alkoholu niż dla normalnej benzyny oraz w większym uzyskiwalnym stopniu napełnienia. Źródło tej ostatniej zalety alkoholi /zarówno etylowego jak i metylowego/ leży w poważnej różnicy ciepła utajonego parowania, jakie te związki wykazują w stosunku do benzyny. Różnicę tę nawet Autor uwidacznia w podanych liczbach, trudno się jednak doszukać związku tych danych z treścią poprzedzającego zdania.

W innym miejscu, mówiąc o odporności przeciw-stukowej, jaka domieszka alkoholu wprowadza do nisko-oktanowej benzyny, Autor wyraża się, że to zabezpiecza paliwo przed przedwczesnym zapłonem, który /jakby wynikało ze sformułowania zdania/ jest istotą spalania detonacyjnego czyli t.zw. "stukania silnika". A przecież przyspieszenie zapłonu świadomie wymuszamy przy normalnej pracy silnika i to w specjalnie dużym stopniu przy mieszankach "uszlachetnianych" alkoholem, nie działając tym samym na szkodę dla mechanizmu silnika. Istotą detonacji paliw leży /jak wiadomo/ w samorzutnym i b.gwałtownym przebiegu spalania ich mieszaniny z powietrzem, które bez względu na to czy jest przedwczesne czy też następuje w normalnie pożądanym momencie zapłonu, jest wysoce szkodliwe dla całego układu korbowego silnika.

Mówiąc o ujemnych stronach 96%-owego rektyfikatu, wymienia Autor szybkie zużycie silnika wskutek obecności znacznej ilości wody w spalinach. Nie wydaje mi się by miało to mieć aż tak poważny wpływ na trwałość silnika, skoro wytworzona woda podczas reakcji spalania występuje w gazach wylotowych w postaci pary i to przegrzanej. Zgodzę się, że może to mieć szkodliwy wpływ na rurę wydechową i tłumik, do czego przyczynia się zapewne także obecność dwutlenku węgla, którego właśnie przy spalaniu alkoholi jest %-owo mniej. Uodpornienie tych elementów na działanie wody nie przedstawiało by chyba żadnych poważniejszych trudności technicznych.

Wśród ujemnych cech alkoholu etylowego nie wspomina Autor o jego cenie, która bodaj w najwyższym stopniu hamuje rozwój spirytusu, jako materiału pędnego. Cena ta jest wciąż jeszcze wyższa od ceny benzyny i to w skali objętościowej, oóż dopiero w skali kalorycznej, która to skala jest dopiero właściwym, porównawczym punktem wyjścia w ekonomicznej ocenie paliw. Niższa wartość kaloryczna ogranicza m.inn. zastosowanie alkoholi do silników lotniczych, gdyż zmniejsza zasięg samolotu.

W całym swoim artykule omawia Autor wyłącznie alkohol etylowy, nie wspominając nawet o istnieniu "spirytusu drzewnego" - metanolu, który z wielu względów, choćby na wzmiankę, zasługiwał. Jak wiadomo: istnieją dzisiaj całkowicie technicznie dojrzałe metody syntetycznego otrzymywania tego produktu z gazu generatorowego /a więc z węgla kam./, jak też i z gazu ziemnego /w dużej skali próby przeprowadzały "Mościce"/.

Na koniec pozwolę sobie przypomnieć, że wyczerpujące badania nad właściwościami alkoholi /łącznie etylowego i metylowego/ w omawianym zastosowaniu, przeprowadził brytyjski komitet "Empire Motor Fuels Committee" i wyniki tych badań zostały opublikowane. Raport wspomnianego komitetu z przeprowadzonych prac, zawiera wiele naprawdę bardzo cennych uwag, dotyczących zastosowania alkoholi, jako paliw silnikowych."

inż. L.W.

"Na str.936 nr 40 wkraśl się jakiś błąd. Sprawność techniczna silnika ciepl. jest bowiem większa przy wyższej temperaturze spalania /ściślej wg zasady termodynamiki jest proporcjonalna do różnicy temperatur spalania i wydechu/. Jedynie ze względu na samozapłon i wytrzymałość materiałów maszyny unikać zbyt wysokich temperatur. Np. względ materiałowy stanowi groźną przeszkodę w realizacji turbiny gazowej.

Wniosek, że ta sama objętość cylindra dla przy spirytusie moc dwa razy większą niż przy benzynie, jest zbyt daleko idący /por.stosunek wartości 11:7 podany na str.936/. Należy odróżnić pojęcia : 1. przedwczesny zapłon, 2. samozapłon, 3. detonacja, 3. spalanie pod stałą ciśnieniem /Diesel/, 5.stuk."

inż. A.J.

Pełnie nowe myśli zawiera następujący list, który, mamy nadzieję wywoła dalsze głosy Czytelników i dopomoże nam do zorganizowania podobnego konkursu :

"Zwracam się do Pana z dość śmiałą propozycją czyby nie zechciał Pan w porozumieniu z naszymi władzami urzędzić w swoim piśmie "konkursu ulepszeń z dziedziny techniki wojennej .

Zwracam się do Pana tylko dlatego, że tygodnik "Co Słychać" jest jedynym pismem polskim na terenie W.Brytanii, który te tematy porusza. Nie powiem, ażeby wszystkie prace nadesłane do konkursu miałyby zastosowanie w dzisiejszej wojnie, ale tyle się o nich słyszy wśród żołnierzy, że trudno osądzić czy ma się do czynienia z chorą wyobraźnią, czy rzeczywiście z jakimś genialnym wynalazkiem. Zresztą trudno twierdzić, aby sama myśl rzucona nie mogła być opracowana przez uczonych i odpowiednio zastosowana.

Do konkursu winien stanąć każdy Polak, bądź nadsyłając opis swoich pomysłów, bądź szkic, zaś Komitet Konkursu powinien dać "pomysłodawcy" gwarancję eksploatacji pomysłu. Konkurs powinien objąć wszystkie rodzaje broni.

Jeżeli Pan zamierzałby urzędzić podobny konkurs to jeżeli rozchodzi się o moją radę - to im w krótszym terminie tym lepiej.

J.S.



Tak się jakoś dziwnie składa, że numery naszego tygodnika, zawierające dwie te same cyfry, zawierają ataki na inne polskie wydawnictwa. Sprecyzujmy: ataki na **DZIENNIK POLSKI**. W nr 22. zwróciliśmy uwagę na niedopuszczalny sposób błędnego informowania czytelników o dywizjach pancernych; w nr 33. wypadło nam zacząć nieodpuszczalność zamieszczania herezji na temat "przewożenia na pokładzie samolotów maleńkich tanków z pełną załogą. W obecnym 44. numerze chcemy pomówić o sposobie pisania o polskim lotnictwie.

W nr 41. "Co Słychać" z dnia 4.XI.1941. zamieściliśmy streszczenie artykułu, który wydrukował amerykański **NEW YORK TIMES MAGAZINE** o polskim lotnictwie. Artykuł nosił tytuł: **POLAND'S AVENGING EAGLES**; streszczenie: **POLSKIE ORLY**. We wstępie pisaliśmy: "artykuł napisany lekko, z zacięciem anekdotycznym...nie ma w nim patosu, nie ma "składania hołdów" itp frazesów tak już wyświechtanych, a jest szczerze uznanie dla dobrej roboty." I dodaliśmy uwagę, kwestionującą autentyczność opowiedzianej przez autora historyjki o polskim myśliwcu, pisząc dosłownie: "...opowiedziane...historyjki mogą być nieprawdziwe. Ale o ileż miłsze od napuszonych opisów "wiekopomnych wyczynów", jakimi nas darzą oficjalne agencje." I oto co się dalej stało:

DZIENNIK POLSKI w numerze 411 z dnia 10. listopada 1941. zamieszcza na str.3 pod sensacyjnym tytułem "**LEGENDARNI BOHATERZY**" felieton, który tak rozpoczyna: "Jeden z najpoczytniejszych miesięczników angielskich - **THE READER'S DIGEST** daje przedruk obszarnego artykułu o lotnikach polskich, który ukazał się w nie mniej poczytnym **THE NEW YORK MAGAZINE**." I potem następuje treść, zgodna zresztą z oryginałem, ale starannie podkreślająca wszystkie "heroiczne" momenty. To wolno. Ale czego n i e wolno: Nie można pisać, że **READER'S DIGEST** to miesięcznik angielski, bo powszechnie wiadomo, że miesięcznik ten /będący zresztą pierwowzorem "Co Słychać"/ jest najpoważniejszym streszczeniowym piśmie amerykańskim, mającym osobne wydanie dla wysp brytyjskich z ceną w szylingach a nie w dolarach. Nie można pisać, że pismo to daje **PRZEDRUK** bo daje ono tylko **STRESZCZENIA** i to jest jego racją bytu, po to istnieje. Jeśli cytuje się "nie mniej poczytny" **NEW YORK MAGAZINE**, to należałoby uprzednio porównać wysokość nakładów, zaiste różną w obu wydawnictwach /jedno liczy czytelników na miliony, drugie na setki tysięcy/ a co więcej sprawdzić i podać dokładną jego nazwę. Bo **NEW YORK MAGAZINE** to nie to samo co **NEW YORK TIMES MAGAZINE**. Ale nie o to nam chodzi. Chodzi nam o sposób, o styl pisania. Czy nie można o rzeczach wielkich mówić po prostu, czy artykuł o lotnikach musi roić się od "bohaterstwa", od "wiekopomnych ofiar" itp. ?

Niedawno byłem w ośrodku lotniczym. Przedstawiono mi polskiego lotnika, który jako pilot z całą załogą bombowca musiał ratować się w łódce gumowej i dopłynął po kilkudziesięciu godzinach do brzegu. Historia jakich wiele. Historia, prawdziwego, ludzkiego bohaterstwa. Rozma-

wiałem z pilotem. Wypytywałem go nie bez pewnej zazdrości o przeży-
cia, o uczucia. Byłem zadziwiony prostotą odpowiedzi : "No tak, trze-
ba było zdecydować się na opuszczenie się na fale, bo maszyna już
nie szła. Tak, nawalala już od dwóch godzin. Nie, to nie było prze-
strzelenie, to poprostu defekt silnika. Nie dało się naprawić. Na wo-
dzie było trochę głupio. Kolysało niemożenie. Byliśmy głodni trochę,
bo tylko po tabliczce czekolady. Tak, trochę pragnienia. Istotnie,
bardzo kolysało. No, ale to taka drobna rzecz, byliśmy tylko z sie-
demdziesiąt godzin na wodzie."

I to wszystko. Tyle mi opowiedział człowiek, o którym towarzysze tej
"podróży" wyrażali się ze szczerym uznaniem. Tacy oni są. Mówią po
prostu, po polsku, bez patosu, bez przesady, bez, bądźmy wreszcie
szczerzy : bez napuszonej blagi. I dlatego wydaje mi się, że i na-
sza prasa powinna dostroić się do tego tonu, powinna w ten sposób
pisać o tym co oni robią. Powinna zerwać z tymi koturnami, z tym
ciągłym nadużywaniem słów. A w każdym razie, pewna ostrożność w cy-
towaniu źródeł nigdy nie zawadzi.

Huron!



FREE
CAR
PARK**PLAYHOUSE**DAILY
FROM
2:15Od dn.
24.11.
do
29.11.

poniedziałek - wtorek - środa

"MAISIE WAS A LADY"

Ann Sothern, Lew Ayres

czwartek - piątek - sobota

"LADY FROM CHEYENNE"

Loretta Young

Cafe

OPEN DAILY FROM 2:15

PERTH
PERTH
PERTH
PERTH
PERTH
PERTH
PERTH
PERTH
PERTH**Quinn's Picture House. Bl.**

poniedziałek, wtorek

"THE DEEM"Raymond Massey &
Valerie Hobson

środa

"LADY HAMILTON"Vivien Leigh &
Lawrence Olivier

czwartek, piątek, sobota

"THE MARK OF ZORRO"

TYGODNIOWY PROGRAM od 24. do 29. listopada 1941.

poniedziałek, wtorek

"MELODY AND MOONLIGHT"

Johnny Downs

środa, czwartek

**THE GIRL FROM GOD'S
COUNTRY**

piątek, sobota

ARGENTINE NIGHTS
The Ritz Bros**Regal Cinema. Blairgowrie.****Papier Listowy**

ze znakiem pancernym

do nabycia w "CO SLYCHAC"

GENY WRAZ Z KOPERTAMI: DRUK ZWYKŁY :	10 sztuk	1/3
	100 "	10/-

DRUK TELEFONOWY:	10 "	2/3
	100 "	£1 -